

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE



Siergiej Dimitrjewicz Sazonow,
b. rosyjski minister spraw zagranicznych
w chwili wybuchu wojny światowej,
zmarł w Nicei, przeżywszy lat 75.

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do
7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

Podpisanie umowy polsko- sowieckiej w sprawie wymiany wz- ajemnej więźniów politycznych.

W Moskwie podpisana została między
rządem sowieckim a polskim umowa w
sprawie
wymiany wzajemnej więźniów politycz-
nych.

Wymiana ta w myśl umowy nastąpi
ma w dniu 31-m stycznia na tacji pograni-
cznej Kolosowo.

Sekretarka osobista ministra — radcą rządowym.

(Telegram własny).

Berlin, 29 grudnia. — Pruski minister
spraw wewnętrznych Grzesiński (sociali-
sta) mianował swoją
sekretarkę osobistą

Rozenheim radcą rządowym. — Jest to
pierwszy wypadek mianowania kobiety
na takie stanowisko w Niemczech.

Spór polsko-gdański rozpatrzy trybunał mię- dzynarodowy w Hadze w dniu 6-ym stycznia.

(Telegram własny).

Haga, 29 grudnia. — W dniu 6 stycz-
nia trybunał międzynarodowy w Hadze
rozpatrzywać będzie

spór polsko-gdański,
dotyczący kwestii kompetencji sądów
gdańskich

w konfliktach
między polską dyrekcją kolejową w Gdań-
sku, a kolejarzami gdańskimi.

Będą jeszcze srogi mrozy tej zimy.

Inwazja myszy na Warszawę.

(Od własnego korespondenta)

Warszawa, 29. 12. W ostatnich cza-
sach zauważono w Warszawie olbrzymi
wzrost

ilości myszy.

które pojawiły się zwłaszcza w starych
domach. Objaw ten pozostaje w zwią-
zku

z wczesną zimą

i jest podobno zapowiedzią dalszej sro-
giej zimy.

Tajemnica zburzonego ogniska domowego.

Samobójstwo czy morderstwo?

(Od własnego korespondenta)

Warszawa, 29. 12. W domu przy uli-
cy Emilii Plater 30 rozegrała się wczor-
raj tajemnica

tragedia małżeńska.

Mianowicie zamieszkały tamże inkasent
elektrowni Stanisław Woźniak wybiegł-
szy z mieszkania zaalarmował sąsiadów,
ż zastrzelił się

jego żona

przyczem opowiadał, że uczyniła to pod
czas sprzeczki. Ponieważ położenie cia-
ła samobójczyni Heleny Woźniakowej
nasuwa pewne

watpliwości.

wszczęto śledztwo. Woźniaka areszto-
wano. Helena Woźniakowa liczyła lat 24.

Rozłam na zjeździe rabinów i cadyków małopolskich.

Większość opowiedziała się za rządem.

Ortodoksi przeciw blokowi mniejszości narodowych.

(Od własnego korespondenta).

Lwów, 29 grudnia. — Wczoraj odbył
się dalszy ciąg obrad zjazdu
rabinów i cadyków

z całej Małopolski, poświęcony sprawom
przedwyborczym. Na zjazd przybyło, jak
wiadomo, 250 rabinów i kilka tysięcy or-
todoksów, towarzyszących rabinom. —
Z miejscowości Bobowa cadyk przybył

do Lwowa

specjalnym pociągami,
towarzyszyło mu bowiem aż 500 współ-
wyznawców. Obrady toczą się w budyn-
ku kina „Pałac”.

Zjazd otworzył onegdaj przemówie-
niem powitalnym

wojewoda lwowski

Dunin-Borkowski, poczem uchwalono
hołd dla Prezydenta Rzeczypospolitej i
marszałka Piłsudskiego. Podczas wczoraj

szych obrad 40-tu rabinów zwolenników
sionizmu opuściło

demonstracyjnie salę

i udało się do innego lokalu na narady, jed-
nakże oddział policji wtroczywszy do tej
sali

zmusił secesjonistów

do przerwania tej demonstracji. Obrady
zjazdu rabinów małopolskich toczyć się
będą jeszcze w dniu dzisiejszym. Spodzie-
wane jest ogłoszenie przez rabinów

odezwy do żydów

nawołującej do współdziałania z rządem
marszałka Piłsudskiego.

Należy dodać, że w czasie obrad ujaw-
niły się tendencje katarygiczne wypo-
wiedzenia się rabinów

przeciwko blokowi

mniejszości narodowych, szkodliwemu dla
państwa, a także dla interesów żydów.

Choinka w Kasie Emerytalno-Pożyczkowej Pracowników Elektrowni Łódzkiej.



Po raz pierwszy od czasu swego istnienia, Kasa Emerytalna Pracowników Elek-
trowni Łódzkiej zajęła się urządzeniem choinki dla dzieci emerytów tej kasy.
Zorganizowaniem tej imprezy i rozdawnictwem podarunków gwiazdkowych w
postaci słodczy oraz bućków i odzieży zajął się Zarząd Kasy w osobach jej pre-
zesa p. Stan. Malinowskiego i członków pp. Knapika, Andrzejaka, Węgierskiego,
Szendla, Fabiszewskiego i Krachulca. Współdział w rozdawaniu podarunków
gwiazdkowych brała również dyrekcja Elektrowni Łódzkiej w osobach p. prof.
Ulmana, ofiarowując dla rodzin emerytów sztuczki białego towaru na bieliznę.
Na zdjęciu widzimy siedzących w otoczeniu dzieci i wdów po emerytach oraz
opiekunek tychże dzieci. Od lewej pp. Fabiszewski, Szendel, Andrzejak, prof.
Ulman (dyrektor Elektrowni), Malinowski (prezes Kasy), Krachulec i Węgierski.
Fot. A. Meyer.

Przedstawiciele rabi- natu warszawskiego na audjencji u ks. kardynała Kakowskiego.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 29 grudnia. — Ksiądz kar-
dynał Kakowski przyjął dziś na audjencji
przedstawicieli rabinatu

warszawskiego którzy złożyli mu wyra-
zy ubolewania z powodu sprofanowania
w dniu 26 b. m. ołtarza w kościele Św.
Ducha

przez izraelite
Jakoba Dymanta.

Dyrektor międzyna- rodowego biura pracy uda się w początkach stycznia na Górny Śląsk.

(Telegram własny).

Berlin, 29. 12. Prasa tutejsza podaje,
że dyrektor międzynarodowego biura
pracy Albert Thomas udaje się w począt-
kach stycznia

na Górny Śląsk
celem zbadania tamtejszych stosunków
społecznych oraz w związku z projekto-
wanym utworzeniem komisji
do spraw zawodowych,
która zostanie powołana do życia w myśl
umowy genewskiej.

Gięda.

Pierwsza przedg. warszawsk.

Londyn	43,51
Nowy-Jork	8,89
Paryż	35,09
Szwajcaria	172,36

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach	8,88
prywatnych	

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,45
Złoty	57,52
Dolar	5,11
Przekaz na Warszawę	8,90

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym
kupowały około godziny 12-ej efekty po
kursie — 8,85
Prywatnie dolar w żądaniu 8,89
W płaceniu 8,88
Tendencja spokojna Podaż dostateczna

Rozporządzenie o godłach i barwach państwowych.

Herbem województwa łódzkiego będzie herb Łodzi!

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 29. 12. — Ogłoszono roz-
porządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej
o godłach i barwach

państwowych oraz o znakach chorągiew
i pieczęciach. Rozporządzenie to wpro-
wadza nowy wzór herbu państwowego
i chorągwi Prezydenta Rzeczypospolitej

oraz ustala dla władz i urzędów państwo-
wych

oznaki i napisy.

Również ustanawia ono oznaki dla władz
samorządowych, mianowicie herb pań-
stwa i herb województwa względnie
herb miasta.

Nowy dekret o organizacji władz administracyjnych Rzeczypospolitej.

Łódź otrzyma starostę grodzkiego.

Warszawy donoszą:

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie Prezydenta RP o organizacji i zakresie działania władz administracyjnych ogólnej. Bedzie ono miało doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju naszej administracji.

Utrzymując istniejący obecnie podział terytorjalny państwa dla administracji ogólnej na województwa, powiaty i gminy, rozporządzenie stwierdza na wstępie, że władzami administracji ogólnej są: 1) wojewoda, wojewoda grodzki, starostowie grodzcy oraz 2) organa komunalne, które spełniają zadania administracji ogólnej w zakresie ustalonym przez niniejsze rozporządzenie.

WOJEWÓDZTWA.

W rozdziale poświęconym wojewodom

rozporządzenie stwierdza, że wojewoda, mianowany przez Prezydenta RP na wniosek Rady Ministrów, podlega pod względem osobowym ministrowi spraw wewnętrznych, zaś pod względem służbowym, zależnie od rodzaju spraw wchodzących w zakres jego działania

poszczególnym ministrom, właściwym dla danego działu administracji. Wojewoda jest na obszarze województwa przedstawicielem rządu i jako taki ma prawa obywatelskie: 1)

wyłącznego reprezentowania rządu przy wszelkich wystąpieniach; 2) uzgadnianie działalności całej administracji państwowej na terenie województwa w myśl zasadniczej linii działalności rządu; 3) ogólny nadzór nad sprawami administracji cywilnej w związku z potrzebami obrony państwa.

Przyjście do służby, usuwanie, przenoszenie i odznaczanie urzędników administracji państwowej może nastąpić jedynie po zasięgnięciu

opini danego wojewody.

W stosunku do spraw wojskowych wojewoda czuwa nad należytem uwzględnianiem interesów obrony państwa przez wszystkie działy administracji, działając

w porozumieniu z władzami wojskowymi w razie jakiegokolwiek nieporozumienia między władzami państwowymi lub samorządowymi, względnie ludnością cywilną, a wojskiem, czuwa w porozumieniu z właściwymi władzami wojskowymi nad należytem uwzględnianiem przez dowództwa i zarządy wojskowe interesów gospodarczych województwa i jego mieszkańców.

Każde województwo będzie obowiązane wydawać

„Dziennik Wojewódzki”.

Do współdziałania z wojewodą w wykonaniu zadań w administracji ogólnej powołuje się czyn-

nik obywatelski, reprezentowany przez organa samorządu wojewódzkiego. Do czasu zorganizowania samorządu wojewódzkiego na zasadach ustalonej konstytucji, tworzy się przy województwach „Rady wojewódzkie” i „wydziały wojewódzkie”.

Rada wojewódzka składa się z członków wybranych przez sejmiki powiatowe i Rady miejskie miast, wydziałowych z powiatowych związków komunalnych po jednym przez każdy sejmik, względnie Radę miejską. Przynajmniej raz na rok wojewoda zobowiązany jest na posiedzeniu Rady przedstawić sprawozdanie o ogólnym stanie województwa i ważniejszych zamierzeniach na przyszłość. Rada wojewódzka

jest organem opiniodawczym.

O ile sprawa jest pilna albo milejszej wagi, wojewoda może zamiast opinii Rady zasięgać opinii wydziału wojewódzkiego.

W skład tego wydziału wchodzi: wojewoda względnie wicewojewoda, dwaj urzędnicy i trzech członkowie wybrani przez Radę wojewódzka. Wybrani członkowie przez Radę wojewódzka pełnią swoje funkcje

w ciągu czterech lat.

Wydział wojewódzki ma głos doradczy. Minister spraw wewnętrznych może rozwiązać Radę wojewódzka, względnie wydział wojewódzki przed upływem kadencji i zarządzić ponowne ich skompletowanie. Członkowie Rady wojewódzkiej oraz wydziału wojewódzkiego pochodzący z wyborów, mają jedynie prawo do zwrotu kosztów podróży i poboru diet przez dni posiedzeń według zasad przyjętych dla urzędników państwowych 6 st. st.

POWIATY.

W dziale odnoszącym się do powiatowej władzy administracji ogólnej, rozporządzenie stwierdza, że na czele powiatu stoi starosta, mianowany przez ministra spraw wewnętrznych. Do zakresu działania starosty powiatowego należą wszystkie sprawy administracji państwowej na obszarze powiatu.

Na czele powiatów miejskich stoją

starostowie grodzcy.

W rozdziale zatytułowanym: „Miasto stołeczne Warszawa” rozporządzenie głosi, że do czasu ujednolnienia w drodze ustawy ustroju samorządu warszawskiego, władzami administracji ogólnej są wojewoda grodzki, starostowie grodzcy i magistrat. Rada ministrów w drodze rozporządzenia podzielił obszar Warszawy na powiaty grodzkie.

Na obszarze województwa poznańskiego i pomorskiego, nie tworzy się Rad wojewódzkich. Zadania ich spełniać będą istniejące tam wydziały wojewódzkie: związków komunalnych. Stwarza się natomiast w Poznańskim i na Pomorzu „Rady wojewódzkie”.

znosi się jednak osobne koleżeńskie urzędy wojewódzkie.

Wprowadza się Rady wojewódzkie na obszarze województwa białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego, warszawskiego, wołyńskiego, poleskiego, nowogrodzkiego i wileńskiego.

Na obszarze województwa krakowskiego, łwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, wybory do Rad wojewódzkich zarządził minister spraw wewnętrznych po przeprowadzeniu wyborów do Rad (sejmików powiatowych). Do czasu utworzenia Rad wojewódzkich, funkcje te będą sprawować wydziały wojewódzkie. Członków wydziałów wojewódzkich powoła minister spraw wewnętrznych, bierne prawo wyborcze do Rady wojewódzkiej.

Na właściwych wojewodów przy współdziałaniu właściwego wydziału wojewódzkiego przechodzą

wszelkie uprawnienia nadzorcze

w stosunku do samorządów gmin wiejskich i miejskich, oraz powiatowych.

Sprawy będące w chwili wejścia w życie tego rozporządzenia w toku postępowania niewykonywane w danej instancji, powinny być załatwiane w tejże instancji przy zastosowaniu dotychczas obowiązujących przepisów. Jeżeli orzeczenie względnie uchwała wydana w danej instancji została doręczona przed wejściem w życie tego rozporządzenia, a środki prawne do dalszej instancji nie zostały jeszcze wniesione, należy postępować tak, jak gdyby orzeczenie względnie uchwała danej instancji została wydana i doręczona w dniu wejścia w życie tego rozporządzenia.

Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się ministrowi spraw wewnętrznych. Rozporządzenie wejdzie w życie po upływie 30 dni od dnia ogłoszenia i obowiązować będzie na całym obszarze Rzeczypospolitej z wyjątkiem województwa śląskiego.

Pomorze wstępuje w ślady Wielkopolski. „Nar. Unja Gospodarcza”.

Toruń, 29. 12. Wobec zbliżających się wyborów utworzyły Zjednoczenia gospodarcze komitet wyborczy urzędników państwowych i samorządowych ziem zachodniej Polski oraz Zjednoczenie Stanu Średniego na okręg pomorski wspólny blok pod nazwą

„Narodowa Unja Gospodarcza na Pomorzu”, który stojąc na stanowisku współpracy z rządem oraz opierając się na organizacjach gospodarczych i zawodowych ma na celu reprezentowanie interesów miast i wsi.

Dnia 27 h. m. odbyło się w Toruniu zebranie stronnictw Ch. D., Ch. N., Piasta i Zjednoczenia

Stanu Średniego, na którym

doszło do porozumienia

w sprawie wspólnej akcji wyborczej na terenie Pomorza.

N. P. R. prawica nie okazuje narazie zainteresowania powyższym blokiem, jednak odbywające się rozmowy mają na celu nakłonienie N. P. R. do przystąpienia do tego bloku.

Poza blokiem pozostaną prawdopodobnie P. P. S., Z. L. N. i Niemcy. PPS nie posiada na Pomorzu większych wpływów. ZLN reprezentuje jeszcze niewielką grupkę obywateli, która przy wyborach nie osiągnęła żadnych rezultatów.

Krwawa tragedia miłosna w Dąbrowie Zemsta zdradzonego narzeczonego.

Z Sosnowca donoszą:

Przy ulicy Limanowskiego w Dąbrowie mieszkała w swej ciotki Wanda Ciośńska, do której od dłuższego już czasu chodził w konkurencji niejaki Stefan Rudny. Przed kilkunastu miesiącami powołano go

do służby wojskowej

i wcielono do pułku piechoty.

Od tej chwili Rudny zauważył

dziwną obojętność

pięknej Wandy, która uważał już za narzeczoną. Ponieważ drogą korespondencji Rudny nie mógł dociec przyczyny tej zmiany, gdyż na listy jego Ciośńska nie odpowiadała, dowiedział się od kolegów, iż piękna Wanda

ma już innego narzeczonego.

Rudny, korzystając z urlopu świątecznego, postanowił osobiście rzecz sprawdzić. W tym celu przybył do Ciośńskiej i kiedy ta powiedziała mu prawdę, Rudny zdenerwowany wyjął rewolwer i strzelił do Ciośńskiej,

raniąc ją ciężko,

a drugą kule wpakował sobie w brzuch. Na odgłos strzałów zbiegli się demowicy. O załżcu zawiadomiono policję oraz wezwano lekarza, który po udzieleniu obojgu pierwszej pomocy, odesłał Ciośńską do szpitala Kasy Chorych, a mordercę w stanie beznadziejnym do szpitala powiatowego w Będzinie.

Okrutny samosąd w Nowym Dworze. Śmierć za obciążające zeznanie przed sądem.

Z Warszawy donoszą:

W sądzie pokoju w Nowym Dworze odbywała się wczoraj sprawa między dwiema kobietami o zniewagi. Jest to sprawa drobna. W gwarze sądowej nosi nazwę „pyskówek”.

Oskarżona była Marianna Szkopek. Decydujący wpływ na wyrok miały zeznania sąsiadki oskarżonej

Anny Kielm, która też w sądzie wyraziła się ujemnie o oskarżonej.

Obecny na rozprawie mąż oskarżonej wybiegł za Kielmową, gdy ta po zeznaniu opuszczała salę sądową i na ulicy tak ją skatował,

iż wyzionęła ducha.

Brutalna zabójca aresztowano.

Mac Donald domaga się rewizji traktatów pokojowych. Woda na młyn niemiecki.

Amsterdam, 29. 12. — Mac Donald zamieszcza w „Telegraph” obszerny artykuł, w którym energicznie domaga się

rewizji traktatów pokojowych, przedewszystkiem zaś traktatu w Trianon. Zdaniem autora,

należy się z tem pośpieszyć, ponieważ zbyt długa zwłoka doprowadzić może do zmiany traktatów pokojowych

drogą orężną,

a nie pokojową.

Chroniczny kryzys gabinetowy na Łotwie. Możliwość rozwiązania parlamentu.

Ryga, 29. 12. Przesilenie na Łotwie nie uległo wyjaśnieniu. Blok mniejszości narodowych, który po nieudanych próbach innych stronnictw otrzymał misję tworzenia rządu,

zrezygnował.

Prezydent republiki powierzył zadanie utworzenia rządu frakcji niemieckiej, co ma mało wido-

ków powodzenia. W kołach politycznych mówi się

o rozwiązaniu sejm

i rozpisanu nowych wyborów. Prezydent republiki wyzwa do siebie przedstawicieli wszystkich stronnictw i będzie usiłował po raz ostatni wysondować możliwość stworzenia rządu pozaparlamentarnego.

Pokój

elegancko umeblowany w śród miastu, z niekrepującym wejściem wprost z klatki schodowej od zaraz poszukiwany. Może ewent. być uskuteczniła zapłata z góry za trzy miesiące. Oferty do administracji „Echa” okazicielowi dziesięciozłotówki Ser. A. W. 2,659 358.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Premier Stęski Waldemar zaciągnął w Niemczech pożyczkę w wysokości 2 milionów litów.

(—) W katedrze św. Jana w Warszawie dokonano świętokradzkiego włamania i okradziono ołtarze z wotów i relikwiarzy.

(—) Sady doraźne w b. Kongresówce zostaną z dniem 1 stycznia zniesione.

(—) Na stacji w Zgierz spłonął wagon nala-

downy siarką.

(—) Złoty krzyż zasługi otrzymali m. in. następujący łódzianie: mec. Stanisław Pawłowski, dyr. kraj. zw. przem. włók. dr. Stanisław Skalski, nacelnik wojewódzkiego wydziału zdrowia, dr. Seweryn Sterling.

(—) Władze bezwzględnie na otwarcie zakładów fryzjerskich w Sylwestra do godziny 9 wiecz.

(—) Centralna Organizacja Pracowników Dniowych wysunęła żądanie 50-procentowej podwyżki w instytucjach prywatnych.

(—) Przy zbiegu ulic Żeromskiego i Karła nastąpiła wczoraj katastrofa tramwajowa. Zderzyły się wagony linii 6 i 16, ulegając zupełnemu pozbiciu. Rannych opatrzyło pogotowie.

CZARY

Dziś! Dziś!

Wielka sensacyjna atrakcja!

Pierwszy raz w Łodzi!

„Rycerze Śmierci”

Wielki dramat sensacyjny z udziałem Cowboyi i Indian na tle walk o zdobycie terenów Południowej Ameryki.

z udziałem słynnego **JACK HOXIE** cowboya-wywiadowcy

UWAGA! Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 75 groszy.

30 złotych gotówką

za uwagę i przechowanie numeru „Łódz. Echa Wieczornego”

Ci czytelnicy, którzy w ostatnim numerze „Echa” na stronie 5 w tytule zamiast słów:

Przeciwnik wielkiego moczygeby”

zauważyli umyślną zmianę:

„Przeciwnik miejskiego moczygeby”

czyli zamiast słów:

„wielkiego” na „miejskiego”

zgłoszą się jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej) po południu do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam 30 złotych gotówką.

Numer premijowy ważny jest

w ciągu dwóch dni

po dacie ukazania się numeru.

Codziennie wkładamy kilkanaście numerów premijowych do nakładu.

Przy zgłaszaniu się po nagrodę należy przedkładać numer z umyślnym błędem oraz drugi numer z tego samego dnia bez tego błędu, czyli normalny.

Błędy cecerskie wspólne całemu nakładowi są nieważne.

Mroźna zima nie jest dla zdrowia ludzkiego szkodliwa.

Im większy mróz, tem mniej chorób.

Niezwykłe mrozy, jakie w ostatnich czasach ogarnęły całą Europę, są tematem ustawicznych narzekania. Nie do wytrzymania!... mordercze zimno!... zwarżować można!... Takie narzekania słyszy się ustawicznie i mimowoli powstaje w umysłach pytanie, czy mróz dla organizmu ludzkiego jest tak

bardzo szkodliwy?

Otóż skonstatować przedewszystkiem musimy, że mróz szkodliwy nie jest, a tylko w tym roku stał się dla ludzi bardzo dokuczliwy. Przyczyną tego jest, żeśmy się, dzięki ostatnim kilku łagodnym zimom, od mrozów odzwyczaili i przystosowaliśmy nasz organizm do wyższej temperatury.

Niektórzy fachowcy

hartowania ciała

tak daleko w swych praktykach zaszedli, że kąpiają się codziennie w przereblach lodowych przy 12 stopniach mrozu. Rzecz naogół dla organizmu szkodliwa, ale przez odpowiednie przeciwdziałanie, można złe skutki takiej kąpieli usunąć.

Jak objawiają się fizjologiczne skutki zbyt niskiej temperatury w organizmie ludzkim? Otóż przedewszystkiem odciaga się ciało ludzkie do potrzebne mu do normalnego funkcjonowania ciepła, przez co funkcje te

coraz więcej słabną

a w danym razie mogą zupełnie ustać, co się nazywa zamrażaniem. Odbieranie ciepła organizmowi wyraża przykre uczucie, które nazywamy marznąciem, a które w pewnych częściach ciała, szczególnie na zimno narażonych, może się objawiać jako ból, do spazmu podobny. W dalszym ciągu następuje znieczulenie i znieczulenie odnośnej części ciała.

Wypływające ze zmarznięcia znieczulenie nie tylko nie jest dla organizmu niebezpieczne, lecz przeciwnie, nowożytna medycyna często wywołuje je w drodze sztucznej, dla zwalczania pewnych chorób,

jak ischias lub newralgia.

Przeciwko znieczuleniu pojedynczych członków broni się łatwo, wykonując fizyczne ruchy, które na zagrożone miejsce coraz nowe fale ciepłej krwi wprowadzają. W tym celu naprzykład rozcieramy marznące ręce, przytupujemy marznącymi nogami, lub nacieramy uszy, ażeby w nich

żywszy obieg

krwi wywołać.

Zupełnie błędne jest mniemanie, że zimno wywołuje zaburzenia w organach oddechowych. Każdy lekarz poświadczymy, że podczas silnych mrozów tak zwane zaziębienia trafiają się bardzo rzadko. Niebezpieczną jest tylko zmienna i wilgotna temperatura. Mianowicie tak ucla-

żliwy katar przy bardzo niskich temperaturach prawie się nie pojawia, gdyż błony śluzowe w nosie są na mróz nieczułe.

Jest dalej rzeczą znaną, że osoby chorujące na płuca, a więc na główny organ oddechowy, wysyła się w zimie w wysokie góry, jak na przykład do Zakopane-

Wspólna praca.



Nauczyciel: — W wypracowaniu pod tytułem „Nasza matka” dosłownie to samo napisałeś co twój brat.

Franio: — Tak, proszę pana, bo my mamy tę samą matkę.

Ku nauce mniej idealnych małżonków.

Dobre serce dzielnego marynarza.

Dzielny marynarz Piet Hein został zaproszony przez swego przyjaciela kapitana Steffensa, na obiad. Tego dnia wyraźnie zanosło się na deszcz, co tak wystraszyło panią Hein, że mimo zaproszenia po stanowiła

zostać w domu,

na obiad proszony poszedł więc tylko jej mąż.

Zaledwie kapitan Steffens dał znak, byś dać do stołu, deszcz potokami całami spadać zaczął na ziemię. Wobec tego gospodarz domu bardzo się zamyślił, było bowiem rzeczą widoczną, że gościa na taką pogodę puścić do domu nie można.

Z konieczności tedy przeciągano godzinę obiadów, gospodarz domu wyjmować zaczął butelki

go, gdyż niska temperatura najsilniej i najpewniej dolegliwość tego rodzaju leczy.

Należy zatem zerwać z przesądem, że mroźna zima jest naogół dla zdrowia ludzkiego szkodliwa. Przeciwnie, jest to dla ludzkości

najzdrowszy okres czasu.

Statystyka uczy, że procent śmiertelności podczas surowej zimy jest najmniejszy, podczas gdy zima słotna jest dla zdrowia i życia ludzkiego

najniebezpieczniejszą.

W czasach takich występuje epidemicznie grypa, często bardzo ze śmiertelnym wynikiem, a również niebezpieczne bardzo zapalenia płuc są na porządku dziennym. Lekka zima jest dobrodziejstwem dla biednych warstw ludności, walczących z trudnościami opałowymi, ale nigdy dla ogółu, cieszącego się podczas mrozów najlepszym zdrowiem.

Szkoła tańca

W. LIPiŃSKIEGO TRAUUGUTTA 1.

(Grand - Hotel)

Od 2-go, 3 i 4-go stycznia nowe komplety. LEKCJE PRAKTYCZNE. Wykłady walca i mazura.

jedna po drugiej.

a to wszystko sprawiło, że zaczęły w po- ludnie obiad przeciągać się niemal do wie- czora. I gospodarz i gość czuli się na wi- dok butelek bardzo dobrze, z wyjątkiem oczywiście pogody, która była fatalna.

Zgodziłeś się chyba — zaczął gospo- darz, zwracając się do gościa — że w ta- ką psia pogodę trudno byłoby wracać do domu. Radzę ci więc, żebyś noc spędził u mnie; pogranij sobie wieczorem w kar- ty i napijemy się dobrego grogu. Czy zgo- da?

Hein nie zawahał się ani chwili i ski- nał głową

na znak zgody.

Gospodarz zaproponował wobec tego, by się nieco zdrzemnąć; gościa zostawił w jadalni, na kanapie, sam zaś poszedł na drzemkę do sąsiedniego pokoju. Po pół godzinie obaj mieli wstać

Z zapowiedzianej pół godziny zrobiło się więcej nawet niż godziną: Steffens wstał z sofy nieco wystraszony i poszedł do jadalni zbadać, co się dzieje z przyja- cielem. Heina jednak w pokoju nie zastał. Nie wiedząc, co to ma znaczyć, gospodarz czekał pół godziny, godzinę, nagle roz- legł się dzwonek i w drzwiach znów u- kazał się Hein

Był mokry

od stóp do głowy, woda strumieniami spływała z jego czapy i odzieni.

Człowieku — pyta go gospodarz — co się z tobą działo, gdzieś był?

A cóż się miało stać — odparł na to Hein — przecie moja żona bałaby się o mnie gdybym na noc do domu nie wrócił. Więc kiedy ty spałeś, ja pobiegłem do do- mu i powiedziałem żonie, że z powodu strasznej ulewki zanocować muszę u cie- bie.

Posławiły, złamany na duchu, wracał tu- łacz Balassa błogosławiąc Boga, że jesz- cze może oglądać swoją ojczyznę. Jechał konno od strony Polski; już nie tak przed- ko, jak niedługo uciekał, chociaż teraz wie- cej pośpieszał, lecz pod starym człowie- kiem koń już nie idzie tak przedko.

Wreszcie po tygodniu jazdy rankiem ujrzał szczyt zamku na Sinej Skale. Serce biło z radości — silniej, niż się należało. Słodkie uczucie ponownego zobaczenia miejsc rodzinnych okazały się dlań zabój- cze. To znane okno, wyglądające zdaleka nie większym, niż oko, spoglądało na niego i zabiło: rażony udarem sercowym mari- wy zsunął się z konia.

Wtedy powstał wielki proces pomię- dzy skarbem a rodziną Balassa. — Skarb twierdził, że Emeryk Balassa zmarł na wygnaniu, jeszcze przed objęciem swych dóbr w posiadanie, — więc one jeszcze teraz do skarbu należą. Przeciwnie, spad- kobiercy twierdzili, że ziemia, na której spadł z konia, już była jego własnością, a zatem umarł już w domu, jakby u siebie.

Proces ciągnął się podobno około trzy- dziesięciu lat. Stawiano świadków za i prze- ciw, pisano repliki, sporządzono odpisy, aż wreszcie proces zakończył się wygra- ną rodu Balassów ku wielkiemu zmartwie- niu wyższych urzędników skarbowych

KOLOMAN MIKSZATH.

Ponure okno.

O ile wspomina historia — a my pod- tym względem mamy również krótką pa- mięć — zamek na Sinej Skale zawsze na- leżał do rodu Balassów, skąd ów ród o- trzymał swój przydomek.

Zamek na Sinej Skale, leżący w gór- nej części komitatu Nograd na stromym szczyście skalnym o dwie godziny drogi od miasta Balassagyarmat (czytaj: Balassza- djarmat) jedno takie zdarzenie, którego kronikarzowi nie wolno pozostawić w cie- nku, a które przytrafiło się sławnemu E- merykowi Balassa.

Razu pewnego rozgniewał się za coś na żonę, posprzeczali się, szal go ogarnął wściekłość, objął kibić pięknej Krysty- ny, lecz nie dla uścisku — tylko podniósł ją w górę i wyrzucił ze strasznej wyso- kości przez otwarte okno. Pani, oczywiście, zginęła okropną śmiercią.

No, coś podobnego zrobił kiedyś jeżeli- mnie pamięć nie myli, również pan zam- ku Czyczowa ale to, co później nastąpiło, jest już zupełnie nowym i oryginalnym załatwieniem sprawy.

Dowiedziawszy się o strasznej śmier- ci biednej pani Krystyny, król bardzo się rozgniewał i wysłał oddział wallonów pod wodzą kapitana Macieja Schrama z tajem-

nem zleceniem zbadać istotę kłających pogłosek i jeżeli rzeczywiście tak się ob- szedł ze swą żoną potężny magnat, to a- resztować go i sprowadzić do Wiednia.

W piękny wieczór majowy przybył od- dział żołnierzy wallońskich pod Siną Skalę. Niczego nie podejrzewając, Balassa ka- zał spuścić przed nim most zwodzony i przyjął ich z należytą gościnnością. Na do- te kazał ugościć żołnierzy, a na górze w zamku dla kapitana wyprawił wspaniałą wječzerze.

Jednak powoli w gospodarzu zaczęło się budzić coraz większe podejrzenie. Ka- sztelan zamku szepnął mu, że podpieci żoł- nierze trochę się zdradzili, a sam kapitan też dziwnie się zachowywał, tak iż w Ba- lassy dojrzało przeświadczenie, iż ci przy- byli w złym zamiarze. Kiedy zaś po ucz- cie Schram zaczął się dopytywać gospo- darza o panią zamku, wtedy już nie miał żadnej wątpliwości.

— Nie mam żony! — rzekł Balassa.

— Jakto? — wykrzyknął jakby z po- dziwem — a ja zawsze słyszałem, że waszmość żonaty.

— Umarła moja żona.

— Umarła? Ach! co było biedaczce?

— podstępnie zapytał się kapitan.

— To z nią się stało, że wypadła przez

okno ze stuszątnowej wysokości.

Pan Schram ze zgrozą uderzył w ręce.

— Niemożliwa rzecz! Jakże się stało

to nieszczeście?

Stara gwardja na posterunku.

Protest Amerykanina.

Według starej tradycji siedzą w łóżkach w pierwszych rzędach parterowych londyńskiego teatru Gaiety, niezmiennie wytwornego przybytku lekkiej i wesołej Muzyki owi typowi starszy panowie, którym widok zgrabnych nóżek baletniczek i aktorek zdejmuje

kilka krzyżyków

z grzebietu.

To też nie zwrócił niczyjej uwagi starszy, bardzo elegancki jegomość, który zajął miejsce w jednej z pierwszych łóż i o mało nie „zwichnął” sobie oczu wskutek gorliwego przypatrywania się znakomitym gwiazdom teatryku, a zwłaszcza uroczej pełnej wdzięku miss Barry.

Miss Barry tańczyła ze swoim partnerem Hallandem. Miała na sobie ośniewający kostjum, sięgający — rzecz niestety —

aż do kostek.

Miss Barry przeszła tego wieczoru samą siebie. To też entuzjazm starszego pana wzrastał coraz bardziej, a zadowolenie przejawiał rześcistymi, hucznymi oklaskami.

Nagle mister Halland objął kibić swej partnerki i przewrócił ją w ten sposób, że nogi pięknej tancerki zawisły w powietrzu, okazując publiczności swą klasyczną nogę. W tej chwili dotąd tak rozentuzjuszony pan

skończył nagle z fotelu

i zawołał głosem tak donośnym, że mógłby mu go pozazdrościć herold średniowieczny:

— Dosyć! Natychmiast skończyć! To wstyd! Protestuję!

Z trudem tylko zdołano zbliżowanego jegomością uspokoić. Zaprowadzony do kancelarii dyrektora przedstawił się jako Amerykanin,

mister Gray.

— Jestem przedstawicielem „Ligi Czystości” i odbywam właśnie po Europie podróż propagandową. Moim obowiązkiem — jak wogóle wszystkich członków „ligi” — jest występować energicznie i odważnie przeciw

wszelkiemu zgrzeszeniu publicznemu.

Osobliwi zboczeńcy.

Dzieci podpalaczy.

W Krems pod Wiedniem osiedliła się przed kilku laty rodzina Stotzów, złożona z 7 osób. Żyli z różnych zarobków, a jedyną ich przyjemnością było

podpalanie domów.

Gdy pożar wybuchł, ożywały się o-blicza zboczeńców, z niezwykłą radością śledzili języki ogniste niszczące mienie ludzkie.

Ta chorobliwa manja ogarnięty był ojciec rodziny Karol, żona jego Eugenja, teściowa i stara ich kuzynka.

Rodzice, babka i ciotka namawiały dzieci, aby

podkładały ogień

pod zabudowania sąsiadów.

Dwaj chłopcy i 12-letnia dziewczyna doskonale się wywiązywali z tych zbrodniczych zleceń, które sprawiały im niewymowną przyjemność. Za każde podpalenie otrzymywali od ojca po 2 szylingi.

Wreszcie przyłapano ich na zbrodniczym czynie i uwięziono całą rodzinę.

Sposób na desperatów.

Groźba policjanta

uratowała młode życie.

W tych dniach rzuciła się w Paryżu w fale Sekwany młoda dziewczyna Joana Page — przyczyną usiłowanego samobójstwa był

zawód miłosny.

Tonąca zauważył przechodzący podówczas policjant i ją wołać, by starała się wydostać z powrotem na brzeg. Gdy jednak zauważył, że młoda samobójczyni nie reaguje na jego wołania, wyciągnął rewolwer i zagroził:

— Albo wypłyniesz w tej chwili, albo cię zastrzelę!

Groźba poskutkowała. Samobójczyni choć postanowiła umrzeć z własnej i nieprzymuszonej woli, ale nie chciała widocznie zginać od obcej kuli i

zebrawszy resztki siły,

choć z trudnością, lecz dopłynęła do brzegu.

W pańskim teatrze po raz pierwszy od dawna byłem zadowolony. Tancerki bowiem odziane były zupełnie przyzwoicie. Skoro jednak okazało się, że jest to tylko rick, tylko podstęp — musiałem zaprotestować.

Miss Barry, która była obecna podczas tego wyznania zaproponowała panu Grayowi, aby celem dalszej rozmowy na temat moralności odwiedził ją następnego dnia w jej prywatnym mieszkaniu. Czy mister Gray przyjął to zaproszenie — niewiadomo...

Krótka sądowa.



Łódziankę pocałować możesz na ulicy!

Donżuan z prowincji.

Są jeszcze dzisiaj ludzie, na których wielkie miasto sprawia wrażenie oszalałymi i którzy pod wrażeniem tem popełniają niesłychane głupstwa. Ludzie ci są mieszkańcami głębokiej prowincji, a częściej wsi. Są u nas jeszcze wioski takie, gdzie ludzie żyją na wzór przodków swych z XV stulecia. Niech się taki Antochton znajdzie przypadkiem w mieście większym, jak Warszawa czy Łódź, zbaranieć zupełnie. Przerażają go olbrzymie domy, ruch, gwar, pęd samochodów i tramwajów. Staje więc z rozdziawioną gębą i przygląda się osłupiały wszystkiemu. No i płaci nieborak kary z tytułu mandatów doraźnych za nieprzebieżne chodzenie po ulicy i tamowanie ruchu pieszego.

NA PROWINCJI.

Są też na prowincji tacy, którzy tęsknią do wielkiego miasta i tylko z tego względu, że pragnęliby sobie pohulać swobodnie. Przykuci do boku swych prawowitych połowie marzą o dziewczynkach wielkomiejskich. Ach te dziewczynki, dziewczynki! Pójśćby z nimi gdzie na kolacykę lub do kabaretu no i tak dalej. Na posiedzeniach w prowincjonalnych austeriach prowincjonalni małżonkowie opowiadają sobie wzajem uciśne i pikantne dyktoryki o romantycznych przygodach swych za kawalerskich czasów w Warszawie czy tu w mieście Łodzi. Tak, tak, panie dzieciu, bywało...

Rozumiem was, biedni mężowie z głuchych wsi i miasteczek! Rozumiem, że uprzykzyliło się może życie monotonne, choć syte zwłaszcza gdy dusza coraz to nowych wrażeń jest spragniona. A tu nie... nie tylko głucha martwota prowincji no i żona prawowita żona, od której uciechy się chciało za siódmą górę i siódmą rzekę.

HANDLARZ BYDLA.

Pan Antoni Kurek mieszkaniec miasteczka Kobylniki, istnieje bowiem także w województwie łódzkim, gdzieś tam koło Uniełowa, należał do kategorii tych nieszczęśliwych, o których była mowa powyżej. W rodzinnym swym miasteczku uprawiał handel bydłem i trzodą chlewną i ma się wcale nieźle. Przed piętnastu laty ożenił się z posażną panną, ciemną jak tabaka w rogu i zgola szpetną. Pisze to, gdyż tuszę, iż „Echo” nie dotrze do rak p. Kurkowej, a gdyby nawet dotarło, to chyba nie wybrałaby się do Łodzi w celu szukania satysfakcji. Rabinie przeto prawdę, bo się nie boję podwikał owiej, opieram się zaś na słowach osoby najbardziej zasługującej w danym wy-nadku na wiarę, bo od samego imię pana Antoniego Kurka. Na tego świadka mówię jestem w razie czego się powołać i do niego niech wnosi pretensje w razie czego pani Leokadja Kurkowa.

Biedny żeglarz.

Powodzenie nowej opery.

Dariusz Milhand, członek znanej grupy artystycznej „Sześciu” wystąpił obecnie z operą „Biedny żeglarz”. Doskonałe libretto napisał znany poeta Jean Cocteau.

Akcja jest prosta i nieskomplikowana. Językowi nadał Cocteau piętno

gwary ludowej.

Oto krótka treść opery: Żeglarz powraca po 15 latach do ojczyzny. Wskutek rozlicznych przeżyć i przygód tak się zmienił, że nikt go nie poznaje. Nawet jego żona, choć przez szereg lat żyła tylko nadzieją powrotu ukochanego człowieka.

Przybysz pragnie teraz wystawić na próbę wierność żony. Dlatego pada się za jednego ze swych towarzyszy, który ma tylko oznajmić o

rychłym powrocie męża.

Równocześnie opowiada rzekomemu kolega, że tamten pozostał nędznym biedakiem, gdy on tymczasem dorobił się znacznego majątku.

Kobieta przyjmuje gościnnie zamożnego gościa, poczem czeka, aż on zaśnie. A gdy to się stało, skrada się do jego łóżka i zabija go kilkoma uderzeniami młota, aby za zrabowane pieniądze

pomóc mężowi.

Oto w krótkim zarysie treść opery obfitującej w momenty bardzo mocne i dramatyczne. Muzyka Milhanda jest bardzo ciekawa, ale nie posiada tej rewolucyjności, która cechowała poprzednio jego dzieła. Zadowala się miłymi melodjami, łatwo wpadającymi do ucha, tu i ówdzie zastrzeżonymi pikantnym dysonansem.

Powodzenie nowej opery było bardzo wielkie.

Żadna praca nie hańbi.

Czy poseł może pełnić służbę stróża nocnego?

Z Budapesztu donoszą:

Na posiedzeniu Sejmu rozpatrywano niezwykle ciekawe żądanie sadu o wydanie posła Szilja. Geneza tej sprawy jest następująca:

Poseł Szilja jest rolnikiem we wsi Nagy-Igman. W miejscowości tej każdy mieszkaniec obowiązany jest pełnić kolejno przez jedną noc

służbę stróża nocnego.

Kolejność służby wyznacza sędzia gminny. Otóż gdy raz wyznaczył on do pełnienia tej służby posła Szilja, ten nie usłużył wezwania sędziego, uzasadniając swoją odmowę tem, że jako poseł nie jest zobowiązany do wykonywania podobnych czynności.

Wskutek tego sędzia odniósł się do Sejmu o wydanie posła Szilja, gdyż wdraża przeciwko niemu dochodzenie karne o niewykonanie rozkazu władzy. Żądanie to sędziego było rozpatrywane w Sejmie i wywołało nadzwyczaj

burzliwa dysputa

Niektórzy posłowie uważali za rzecz nie dopuszczalną, ażeby prawodawca państwa był pociągany do tego rodzaju obowiązków. Większość sejmu uznała jednak że żadna praca i żadna służba państwowa człowieka nie hańbi, zaczęli wniosek karne sędziego jest usprawiedliwiony.

W rezultacie uchwalono, ażeby posła Szilja wydać sądowi do ukarania.

Nasze prababki spały w rękawiczkach.

Entuzjastka pięknych rąk.

Paulina Starke, grająca główną rolę kobiecą w filmie Metro-Goldwyn-Mayer „Królowa Londyńskich Salonów” (główną rolę męską gra w tym obrazie Antonio Moreno), jest

entuzjastka pięknych rąk.

— Nasze prababki — mówi gwiazda Metro-Goldwyn-Mayer — miały specjalną metodę w pielęgnowaniu rąk: — No, siły ciągle rękawiczki, sypiały w nich na wet w przekonaniu, że tą drogą osiągną białosć i miękkość skóry. Zapominały jednak o tem, że ta białosć i miękkość była

sztywna i chora.

zdrowa bowiem piękna reka musi mieć wolność ruchów powietrza i słońca.

Kobieta chcąc mieć piękne ręce powinna je wieczorem smarować kremem i masować przez jakiś kwadrans wszystkie palce.

zniesienie zakazu.

Proszono o interwencję różnych dyplomatów i ministrów, zapowiada się nawet ciekawy proces sądowy. Narazie jednak entuzjastki pozakulisowi podziwiać będą mogli boginie swe jedynie z widowni.

WYROK.

Co było później, łatwo się domyśleć. Zjawił się posterunkowy i zabrał pana Kurka do komisariatu. Tu się przespał aż do wytrzeźwienia. Gdy się obudził, palić go już wstyd okropny. Ze łzami w oczach przepraszał dyżurnego przodownika, ten jednak pokiwiał głową i sporządził protokół.

A w dniu onegdajszym pan Antoni Kurek stanął przed sądem, który skazał go na 20 złotych grzywny za zakłócenie spokoju publicznego.

Sa-wicz.

Płacz za kulisami.

Surowy dyrektor opery.

Wśród abonentów Wielkiej Opery paryskiej wybuchła rewolucja. Stałym by-walcem opery odebrano posiadane od lat i uświęcone tradycją prawo uczeszczenia za kulisami, aby piękny aktorom i baletnicom „u stópki złożyć

wyrzucić szacunku i bombonierki”.

Nowy dyrektor opery ku wielkiemu oburzeniu paryskiego świata teatralnego wydał zarządzenie, zabraniające wchodzić na kulisami. Parwianie poruszili niebo i ziemię, aby uzyskać

Dzień w Łodzi.



Jak cień snuła się za nim.

Ukarane wiarołomstwo.

Teodozja Mroziak, zamieszkała przy ulicy Napiórkowskiego 191, podejrzewając męża swego Juliana o zdradę małżeńską, postanowiła go złapać „in flagranti”. Uzbliżywszy się do niego z kwasem solnym, zaczęła śledzić każdy krok niewiernego małżonka. Kilka wieczorów przeszło bez żadnych niespodzianek, dopiero dzień wczorajszy dał konkretny wynik. Około godziny 10 wiecz. Mroziakowa stojąc w bramie domu zauważyła męża idącego ulicą w towarzystwie jakiejś kobiety. Mroziakowa zaczęła się w bramie, a gdy mąż nadszedł i zaczął na pożegnanie całować przyjaciółkę, oblała go kwasem solnym,

który popalił mu całą twarz. Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy pozostawił Mroziaka w domu. Mroziakowa pociągnięta do odpowiedzialności. Przyjaciółka niewiernego męża zbiegła podczas awantury.

Kto pobił biednego młodzieńca?

Niezwykła scena na ulicy.

W dniu wczorajszym około godziny 9 rano na ulicy Żeromskiego, przechodząc zauważyli tarzającego się na chodniku jakiegoś młodzieńca i wołającego co chwilę przeraźliwym głosem: bię! mnie!

Interwencja przechodniów, usiłujących nieznanego wnieść do bramy nie dała rezultatów, bowiem nie pozwolił on przystąpić do siebie. Dopiero dwóch policjantów nieszczęśliwego z trudem przemieściło do bramy pobliskiego domu.

Zawezwany na miejsce lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził u niego

kilka ran głowy zadanych tępym narzędziem i po nałożeniu opatrunków odwiózł go do szpitala przy Złotym Mieście. Nazwiska nieznanego nie udało się dotąd stwierdzić. Nieszczęśliwiec nie chce wyjawiać swego nazwiska, twierdzi że jacyś koledzy

Dzieje nowoczesnego prezentu.

„Kolekcjoner” kołnierzy futrzanych.

Wczoraj przed południem Władysław Bolerski zamieszkały w Kaliszu udał się do budynku poczty przy ulicy Przejazd 38, aby wysłać matce swej

prezent noworoczny.

w postaci kołnierza futzanego wartości około 200 złotych. Kiedy zajął się wypakowaniem blankietu przekazowego, futerko skradł Judel Zaper, notoryczny złodziej bez stałego miejsca zamieszkania. Kaliszczanin zauważył kradzież i z krzykiem

„trzymaj złodzieja!” puścił się za Judel. Ten wybiegł na ulicę i pędem puścił się

środkiem jezdni.

Biegający naśladował złodzieja wpadł w ręce zaalarmowanego przypadkami posterunkowego.

Pechowego Zapera odprowadzono do lokalu najbliższego komisariatu, skąd wraz z odpowiednim protokołem przesłany został do dyspozycji władz sądowych.

Prawa ręka dobrego stryja.

Niedobry wychowanek.

Od kilku lat Stefan Adamowski, wychowywał się

u swego stryja

Michała Antoniewicza, właściciela sklepu kolonialnego przy ulicy Żeromskiego nr. 103. W tym czasie chłopak zapoznał się z pracą sklepową i był dla stryja pożyteczną siłą pomocniczą. Złatwiał klientów oraz sprawunki na mieście tak skrupulatnie, że stryj formalnie nie mógł wyjść z podziwu.

Przed paru dniami Antoniewicz rozchorował się i położył się do łóżka. Opiekę nad sklepem siłą rzeczy

objął Stefan.

Przelewając się ciągle pieniądze skuszył go i zabrawszy około 900 złotych, spakował swoje rzeczy i wyjechał z Łodzi w niewiadomym kierunku.

Powiadomiona o defraudacji policja rozesłała za 18-letnim zbiegiem listy gończe. Dotąd jednakże Stefana nie ujęto.

Bombardowanie sklepu kawałkami lodu.

Na wesolym odcinku...

Wczoraj około godziny 11 wieczorem ulica Andrzejka na odcinku między Żeromskiego a Lipową była terenem

niezwykłej awantury.

Bohaterką zafascynowała 18-letnia Helena Drabikówna bez stałego miejsca zamieszkania.

Zaczepiwszy jakiegoś przechodnia, który dał jej odpowiednią odprawę, dziewczyna, będąca już po kilku „mocnych” oburzyła się i tego który śmiał pogardzić jej względami obdarzyła porcją kulaków.

W sukurs napanietemu pośpieszyła właścicielka pobliskiego sklepu: to do tego stopnia rozgniewała awanturę, że zaczęła rzucać w okna i drzwi sklepu

kawałkami lodu.

wybijając szyby. Drabikównę obezwładniono i oddano w ręce zaalarmowanego posterunkowego, który z trudem odprowadził ją do pobliskiego komisariatu policji gdzie Drabikównę zatrzymano do czasu zupełnego wytrzeźwienia.

Opiekunka cudzego mieszkania.

Rewizja podczas nieobecności lokatorki.

Katarzyna Wilczek, zamożna wdowa zamieszkała przy ulicy Damowej 10 na Żubardziu, wybierając się do teatru, zaangażowała do pilnowania swej

kilkuletniej córki

niejaką Bolesławę Kmiecikównę. Dziewczyna otrzymawszy suty zadatek obiecała solennie pilnować dziecka jak oka w głowie. Były to tylko czcze słowa, kiedy bowiem pani W. wyszła z domu, Kmiecikówna upiliła go, a następnie pobiła. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja.

czekowna uspiła dziecko, a później rozpoczęła „rewizję” całego mieszkania. W rece dziewczyna wpadła 150 złotych, 2 złote pierścionki i pół tuzina srebrnych łyżeczek deserowych, ogólnej wartości

około 400 złotych.

Skradłszy te rzeczy Kmiecikówna zbiegła w niewiadomym kierunku.

Po powrocie z teatru pani W. zameldowała policji, która zajęła się odszukiwaniem nieuczciwej opiekunki dziecka i mieszkania.



**NI EWOLNICA
z
SZANGHAJU
BERNARD
GOETZKE**

Gehenna 115-letniego starca.

Żyje w nędzy i osamotnieniu.

Z Lublina donoszą:

Najstarszym człowiekiem w Lublinie jest bez wątpienia Jan Bażul. Liczy on lat 115.

Nieznanym prawie nikomu, pędzi dni swoje w nędzy i opuszczeniu. Rodem z Lublina, żyje w osamotnieniu, rodzina bowiem odumarała go już dawno. Utrzymuje się staruszek z żebraniń, mieszka bardzo daleko od miasta. Daleka, jak na jego sędziwe lata, drogę do miasta odbywał Bażul

dwa razy dziennie.

I nie było nikogo, kto by zajął się nieszczęśliwym starcem.

Wczoraj wycieńczony i osłabiony starzec upadł w sieni hotelu Europejskiego i potłukł się dotkliwie.

Nieszczęśliwego zaopiekował się policjant i odwiózł do jego mieszkania.

KINO Dom Ludowy

ul. Przejazd 34.

Dziś! — — — Dziś!
Przebieg filmu salonowo-eroticznego p. t.

Hazard życia

Dramat ilustrujący życie złotej młodzieży. W roli głównej artystka Marion Nixon.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 75 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 popoł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. 40 gr.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

WLADYSLAW TYSZKIEWICZ. 25)

Powrót do słońca.

POWIEŚĆ

na tle stosunków anglijsko-egipskich.

Suleika słuchała słów hrabiego ze wzrastającym zaciekawieniem.

— Teraz rozumiem — powiedziała po chwili milczenia. Błądzimy, przyjmując cierpienie jedynie jako konieczność, której uciec nie możemy, jako vis maior. Nie rozumiem jednak, w jaki sposób cierpienie może się stać źródłem zasługi?

— Przez ofiarę naszego Zbawiciela — odparł hrabia — przez mekę Chrystusa, który zawiśł na krzyżu dla odkupienia rodzaju ludzkiego, a wskutek tego cierpienie i praca odmieniły jakgdyby swą istotę. Do chwili ukrzyżowania Chrystusa cierpienie było jedynie konsekwencją sprawiedliwości Bożej i wymiarem kary za grzechy, ale od dnia zmartwychwstania zostało podniesione do godności zasługi. Od tej chwili pojmujemy, że Bóg nie zsyła na nas zła, lecz tylko dopuszcza je dla naszego dobra. Trudno mi w tej chwili wyczerpująco mówić o tem. To tylko pani powiem, że według mnie kluczem do zrozumienia tej sprawy jest

wniknięcie w istotę ofiary, jaką Chrystus dla nas uczynił. On, umierając za nas na krzyżu, wskazał nam drogę, jak uczynić z cierpienia dzwignię z duszy ludzkiej. Jeżeli mnie pani jeszcze nie rozumie, niech pani porówna żywot i śmierć Chrystusa z żywotem waszego Proroka. Mahomet używał życia w całej pełni, holdując najniższym instynktom, oddając się rozpuszczeniu i zabawie. Miał przytem serce i odwagę utrzymywać, że to sam Bóg przez anioła Gabriela udzielił mu tych wszystkich przywilejów, jakie Prorok zastrzegł sobie w § 35 Koranu. „O proroku, tobie są dozwolone wszystkie kobiety, które chcesz poślubić, wszystkie niewolnice, które ci Bóg powierzył, ciotki, tak ze strony ojca, jak i matki, które wspólnie z tobą przedsięwzięły ucieczkę i każda wolna kobieta, która ofiaruje ci swoje serce. Takim prawem obdarzamy cie. Prócz tego możesz z twojemi niewolicami postępować według swej woli. Bóg miarkuje wszystko”. (Koran rozdział 35).

— Czego szukał natomiast Chrystus na ziemi, jeśli nie ścieżki, która zaprowadziła go na Golgotę.

— Bo Chrystus jest Bogiem — wyrwało się z ust Egipcjanki.

Irlandczyk spojrzał na nią, zdumiony

głęboko i poruszony. Słowa Suleiki brzmiały jak wyznawanie wiary.

— Tak, Chrystus jest Bogiem — powtórzył za nią. — W tem tkwi cała istota prawdy.

— A jednak — ciągnęła Suleika — chociaż kocham i podziwiam Chrystusa, nigdy już nie przekonam się do jego wyznawców. Chrześcijaństwo zraziło mnie, przepełniło odrazą. Uważam ich za niegodnych szczytnego miana, jakie noszą.

— I ja także — rzekł, jak echo, hrabia. Suleika mówiła poruszona:

— I nie my jedni tak sądzimy! Od brzegów Śródziemnego morza aż po przylądek Dobrej Nadziei, od gór Uralu aż po ocean Wielki, wszystkie narody powstają zgodnie przeciwko zachłanności i okrucieństwu chrześcijan. Gdyby nie oni, zdawna zapanowałoby na ziemi królestwo Chrystusowe. Prorok nie powstał przeciwko religii Chrystusa, lecz przeciw jej wyznawcom, nie chrześcijaństwu bowiem odrzuciło świat muzułmański, lecz chrześcijanie. Oni to, rozciągając swą władzę na wschód i na południe, mieli na ustach miłość i zgodę, a w sercach ich czaił się fałsz i obłuda. Nie pchała ich w naszą stronę chęć krzewienia nauki Chrystusa, lecz nienasycona żądza bogactw i panowania. Głosili pokój, lecz pod ich mieczem spłynęła krew niewin-

nych pól ziemskiego globu. Chrześcijaństwo są dzisiaj postrachem wszystkich ludów Azji i Afryki, rozkochanych w wolności i Bogu. Gdyby nie chrześcijanie, cały świat muzułmański zaprzestałby nazywać Chrystusa Sevidna Isa *), powtarzając za wami Yesu el Messih **).

— Lecz ci chrześcijanie, o których pani obecnie mówi — przerwał O'Tolly — istotnie utracili prawo noszenia miana wyznawcy Chrystusa.

— Pocóż więc powołują się na nie ustawicznie — odparła Suleika. — Nie, hrabio, są pośród was bardzo nieliczne jednostki, odznaczające się prawością charakteru, olbrzymia jednak większość, to najzłotocieńsi wrogowie rodzaju ludzkiego, których religia jest bezprzykładny w dziejach świata egoizm.

Suleika umilkła. Płomienne jej oczy zasnuwały cień bezgranicznego smutku i bolesny wyraz wypowiedzianego przed chwilą oskarżenia zastygał na jej pogodnej twarzy.

*) Nazwa, nadawana Chrystusowi przez mahometan.

**) Nazwa, nadawana Chrystusowi przez chrześcijan.

d. c. n.

Słynny reżyser włoski w stolicy Polski. W przeddzień realizacji wielkiego filmu polsko-włoskiego.

**Wielka wstęga komandorska dla filmowca.
(Specjalny wywiad „Łódzkiego Echa Wieczornego”
z p. Carmine Gallone).**

(Od własnego korespondenta).

Nie jest żadną tajemnicą dla tych, którzy bacznie obserwują rozwojowe koleje kinematografu włoskiego, że duża część zasług w dziedzinie budzenia „świadomości kinowej” przypada inicjatywie i przedsiębiorczości Carmine Gallone, pioniera sztuki filmowej na Półwyspie.

Przed kilku dniami znakomity reżyser, przezwany słusznie włoskim Griffith'em,

przyszedł do Warszawy

z zamiarem zrealizowania wielkiego filmu polsko-włoskiego i dotychczasowe pertraktacje, przeprowadzone przez p. C. Gallone (małżonka naszej sławnej rodaczki, słynnej gwiazdy filmowej, Soavy Stanisławy Gallone-Winawer) z pewnym nader poważnym konsorcjum finansowym są na pomyślnej drodze.

C. Gallone od lat piętnastu nieustraszenie pracuje w branży filmowej, ciesząc się zasłużoną chwałą wytrawnego autora, kierownika literackiego o niepospolitych zaletach i wielce pomysłowego realizatora.

Carmine Gallone w uznaniu zasług swych dla filmu włoskiego, uświetnionych wykonaniem „Płomiennej Kawalkady” odznaczony został przed niedawnym wielką

wstęgą komandorską Korony Włoskiej.

Skorzystawszy ze specjalnego zaproszenia przedstawicieli redakcji „Łódzkiego Echa Wieczornego” wybrał się do naszego komitetu reżyserskiego, by gratulować mu z okazji wielkiego odznaczenia, a przy sposobności pogawędzić nad zamierzeniami p. Carmine Gallone.

— Proszę mi powiedzieć, jak pan ocenia obecną sytuację filmową w Polsce i we Włoszech?

— Zarówno polski, jak i włoski przemysł filmowy — zagaja rozmowę naszą C. Gallone — budzi się

z dotkliwego kryzysu. Brak było ufności, która przeciętnie jedynie tylko zezwala na lokowanie znacznych kapitałów, związanych z realizacją współczesnego filmu.

Obecnie kryzys jest całkowicie przezwyciężony i jak widzę, nie tylko we Włoszech, ale i w Polsce czynione są coraz liczniejsze wysiłki nadania pulsującego tetra wytwórczości filmowej.

Polska posiada dużo wdziecznych motywów dla realizacji wielkiego filmu: czasów książąt, tradycję rycerstwa, czy też dzieje wyprawy wiedeńskiej lub legjonów Dąbrowskiego — tematy te świetnie się nadają dla tysiąca pomysłów reżyserskich.

Na jednym z powyższych motywów oparty będzie również film, który w najbliższej przyszłości zamierzam

zrealizować całkowicie w Polsce, przy udziale kapitałów polskich, w wykonaniu artystów scen polskich z żoną moją Stanisławą Gallone (Winawer) w roli głównej.

Mam wszelką nadzieję, że film ten

łatwo znajdzie ekspansję zagranicą, a szczególnie mile zostanie powitany w moich rodzinnych Włoszech, związanych tradycyjnie przyjaźnią z Polską.

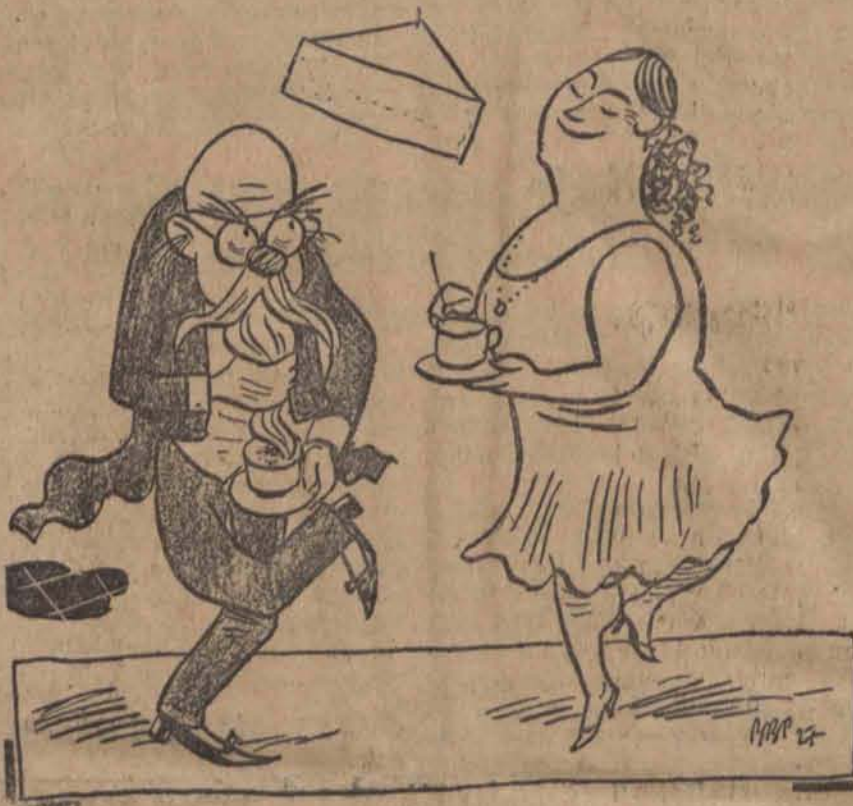
— A jakie są pańskie dalsze plany?

— Po wyjeździe z Polski wracam do Italii, a tam przystąpię do realizacji wielkiego filmu, wykonanie którego pochłonie blisko milion dolarów.

Akcja obracać się będzie dokoła walk wewnętrznych historycznego miasta Sieny we Włoszech.

Steep.

Przed karnawalem.



Tak nasz karykaturzysta wyobraża sobie „tańczącą herbatkę”.

Ostatnie wypadki w starym roku.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź 29. 12. — W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

W mieszkaniu własnym przy ulicy Piotrkowskiej 145

ulegli zatruciu

29-letni Icek Wein, litograf i żona jego 21-letnia Sala.

Zawiezany na miejsce wypadku lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy pozostawił Weinów na miejscu.

Przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Brzeźnej przejechany został przez samochód

14-letni Berek Szlamkowicz, syn doróżkarza, zamieszkały przy ulicy Spacernej 18. Chłopiec uległ złamaniu lewej nogi. Lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł go do szpitala dziecięcego Ann-Marji.

Około godziny 9 wieczorem w sieni domu przy ulicy Sienkiewicza 64, targnęła się na życie wypijając sporą dozę esencji octowej

20-letnia Regina Szybel, krawcowa, zamieszkała w tymże domu. Lekarz pogotowia po przepłukaniu żołądka pozostawił Szybelównę na miejscu.

Na ulicy Włodzimierskiej został pobity przez nieznaną sprawcę

36-letni Władysław Ulebek, bez stałego miejsca zamieszkania. Ulebek odniósł kilka ran głowy. Lekarz pogotowia odwiózł go do szpitala przy Zbiorniku Miejskiej.

Dwa strzały do ojca.

Zbrodnia spoliczkowanego syna.

W rzeczywistości na Bogdanówce pod nr. 4 zam. przez Jana Kostyrkę, z zawodu drążkarza wraz z rodziną złożoną z żony, dwu synów i jednej córki, wydarzyła się onegdaj

wstrząsająca tragedia.

Kostyrka liczy 53 lata, wraz ze starszym synem 23-letnim Michałem trudni się drążkarstwem, mając do dyspozycji konia z wózkiem. Lubił on aestety za duży zagładać do kieliszka i z tego powodu był bardzo nerwowy i epryskliwy. — Za

oporem, jaki ono posiada, zwłaszcza w otoczeniu wilgotnym, a niebezpieczeństwo życia

nie wzrasta bynajmniej z wrastającym natężeniem prądu. Droga doświadczeń na zwierzętach i pomiarów przy skazaniach na śmierć w krześle elektrycznym dowiedziono, że granica dolna dla niebezpieczeństwa życia leży mniej więcej około

0,025 ampera,

a granica górna około 1,0 ampera oraz że przy większych natężeniach dotyk przewodu elektrycznego może

nie wywołać skutków śmiertelnych, a począwszy od pewnego określonego natężenia wzwyż być nawet pozbawiony cech niebezpieczeństwa.

Prawdopodobieństwo wypadku śmiertelnego przebiega po pewnej krzywej, która zaczyna wzrastać od zera, osiąga maksimum przy pewnym natężeniu prądu, a potem przy natężeniu 1,0 ampera znowu spada do zera.

Maximum prawdopodobieństwa, czyli **prawdopodobieństwa śmierci,** odpowiada natężeniu 0,14 amperów.

Z przebiegu krzywej wynika, że w granicach od 0 do 0,14 amperów, niebezpieczeństwo rażenia śmiertelnego wzrasta silnie poczem łagodnie maleje, a przy $J = 1,0$ amper zanika zupełnie.

Przy występowaniu silnych poparzeń, pochodzących od silnego prądu, wypadek niema przebiegu śmiertelnego oraz, że z drugiej strony przy wypadkach śmiertelnego rażenia prądem występują jedynie drobne lub

nie występują żadne poparzenia.

Zestawienie przeczy formalnie dotychczas rozpowszechnionemu pogładowi, jakoby śmierć organizmu naszego była funkcją tylko

napięcia prądu w woltach.

Wynika bowiem z tablicy, że prąd o napięciu $V = 120$ volt w pewnych okolicznościach, t. j. przy oporze ciała naszego $R = 1000$ omów

z pewnością wywoła śmierć,

gdyż w innych okolicznościach, np. przy $R = 4000$ omów tego samego ciała, prąd o wiele większym napięciu, bo $V = 200$ volt posiada jedynie 40 proc. prawdopodobieństwa rażenia śmiertelnego.

Fakt ten jest wynikiem

najnowszych doświadczeń,

przeprowadzonych ostatnio w niemieckich laboratoriach elektrotechnicznych. Obserwowano bowiem wypadki, które nie były śmiertelne, a po charakterze spalania pozwoliły wysnuć wniosek, że natężenie prądu było z pewnością większe od 0,14 amperów. Niema więc podstaw, aby wypadki porażenia prądem zaliczyć

na noczet samego napięcia.

każdym razem, gdy się upił wyprawiał w domu awantury i wówczas

maltretował żonę i córkę.

To też rodzina cała żyła w wiecznym niepokoju, obawiając się w każdej chwili wylewów złego humoru ojca.

Onegdaj stary Kostyrka w towarzysztwie syna Michała udał się do cerkwi. — W drodze powrotnej wstąpił do szynku i znowu upił się. Po przyjeździe do domu około godz. 12-tej poczał się awanturować. Michał wtedy jął go uspokajać starając się za wszelką cenę niedopuszczyć do

jakiś groźnej awantury.

Ale zabieg jego mimo płaczu nie odniosły skutku i Kostyrka, który niewiedząco za co nęczył się młodszego syna Michała, z zawodu ślusarza, nagle przystąpił do niego i wypoliczkował go.

Stojącemu obok i zanoszącemu się od płaczu Michałowi uderzyła naraz krew do głowy. Przystąpił do szafy, wyjął nabity browning i placząc zmierzzył się ku

ojcu, poczem

trzykrotnie strzelił

ciężnie, kładąc go trupem na miejscu.

Morderca skierował następnie broń ku sobie, usiłując popełnić samobójstwo. Zanim ten spostrzegł brat jego, Mikołaj i przyskoczywszy do niego, zdolał mu wyrwać z rąk browning.

Michała Kostyrkę aresztowano. Morderca przyznał się do swego czynu, że od dawna już nosił się z zamiarem zgładzenia ojca, który zatruwał życie całej rodzinie.

Kowel centralą handlu końmi.

Aresztowanie bandy koniokradów.

Ze Lwowa donoszą

W północno-wschodniej części Małopolski od dłuższego już czasu grasowała bezkarnie

banda koniokradów.

która dopuściła się kradzieży kilkunastu par koni, uprowadzając je na Wołyn. Banda była świetnie zorganizowana, tak, że władze policyjne, wprost bezradne, nie zdołały jej zlikwidować. Dopiero przed paru tygodniami wrastająca w niepokójacy wprost sposób ilość kradzieży, zwróciła na siebie uwagę naczelnika okręgowego urzędu śledczego we Lwowie, który wydał odpowiednie zarządzenia i wysłał na miejsce wywiadowców ze Lwowa

Wczoraj nadeszła do Lwowa wiadomość, że akcja ta uwieńczona została **pełnym sukcesem:**

Niecała szajka, składająca się ze zło-

dziei, częściowo z Małopolski, częściowo z Wołynia, dostała się w ręce policji. W dochodzeniach wyszło na jaw, że szajka ta była świetnie zorganizowana i konie kradzione w Małopolsce odprawiała do Kowla, który był niejako centralą handlu złodziejskiego, a emisariusze wołyńscy odbierali je tam i odprowadzali

w głąb Wołynia.

Odwrotnie czyniono z końmi kradzionymi na Wołyniu. W rezultacie aresztowano Józefa Koźmicza, Mikołaja Greniucha, Bernarda Grzeszczuka, Mikołaja Zająca, Michała Zająca, Franciszka Piotrowskiego, Mozesza Walingerę i Władysława Malinowskiego, których odstawiono do sądu karnego.

Dochodzenia trwają w dalszym ciągu, albowiem jeszcze ma być aresztowana pewna liczba ich spółników.

Sport
ją histo
mimo
wszelki
ne wpr

Świ
ków,
wa at
nych i
chcę p
spraw
wszech

robotni
Osta
go rob
kregow
pożada
27 prze
łow sp
Skła
wchoda
chiu sp
prezyd
kowi
prowa

Zres
nie da
Okre
rjałem
towani

Na
dzione
cie lek
cie bie
m, sko
Cele
zawodu
zej naj
te w k
Bie
Lore
(Niem
Anglia
kord P
Polska
czek o
człowie
Wsk
Bie
Spanie
(Anglia
13 (M
2:28.9.
Rek
Szt
rslagn
(Okolo
sek, po
prawo
Sko

Jak
taci p
tłki N

Wla
już dzi
plywak
skiego
został

W Gen
projekt

SPORT.

Blaski w szarem życiu robotnika.

Sport wśród warsztatów i maszyn.

Sport robotniczy w Łodzi ma już swoją historję. Mimo trudnych warunków mimo szeregu przeciwności i braku wszelkiej pomocy osiągnął niewspółmierne wprost do warunków rezultaty.

Świadomość stworzenia sobie warunków, umożliwiających odetchnięcie zdrową atmosferą zielonej murawy po znośnych i wyczerpujących godzinach pracy, chęć podniesienia wartości fizycznych sprawiły, że sport robotniczy stał się powszechnym współczynnikiem szarego życia robotnika.

Ostatnia konferencja lokalna łódzkiego robotniczego sportowego komitetu okregowego potwierdziła te nad wyraz pożądane objawy, gromadząc na obrady 27 przedstawicieli robotniczych zespołów sportowych.

Skład władz okregowych, do których wchodzi wypróbowani kierownicy ruchu sportowego wraz z obecnym wiceprezydentem miasta Rapalskim, daje całkowitą gwarancję produktywnego poprowadzenia prac.

Zresztą owoce ostatniego układu sił nie dają na siebie długo czekać.

Okregowy komitet wystąpił z memorandumem do wojewody łódzkiego o dokonywanie przedstawicieli klubów robotni-

czych, zgrupowanych w Ł. R. S. K. O. do wojewódzkiego komitetu P. W. i W. F.

Również na interwencję komitetu p. wojewoda wydał władzom samorządowym polecenie dostarczenia zespołom robotniczym boisk.

Złożony został do władz miejskich memoriał o utworzenie przy Magistracie m. Łodzi referatu sportowego — niezależnie od istniejącego miejskiego komitetu P. W. i W. F. Prezydent Ziemięcki — wybitnie przychylnie ustosunkował się do tego projektu. Zafatwienie więc go jest wyłącznie kwestią czasu i to najbliższego.

Powołanie przez Ł. R. S. K. O. instruktora okregowego, którego zadaniem będzie udzielanie fachowych wskazówek, projekt urządzenia dnia robotniczego sportu — tej próby sił, nad wyraz przychylnie stanowisko nowych władz miejskich, które dotychczas z dziwną i niezrozumiałą negacją odnosili się do wszelkich odruchów namiętności łódzkiej młodzieży społecznej na boiska sportowe sprawia, że sport zostanie skierowany na realne i twórcze torze, zapewniając sobie osłabienie celu i należnego mu w świetle sportowemu stanowiska.

Rok 1928 musi być rokiem przełomowym.

Lekkoatletyki polskie a Olimpiada.

Rekordy porównawcze.

Na igrzyskach IX Olimpiady wprowadzone zostaną po raz pierwszy konkurencje lekkoatletyczne dla kobiet, a mianowicie biegi 100 m. i 800 m. sztafeta 4 × 100 m., skok wzwyż oraz rzut dyskiem.

Celem zorientowania się w szansach zawodniczek polskich przytoczamy poniżej najlepsze tegoroczne wyniki osiągnięte w konkurencjach olimpijskich:

Bieg 100 m. — Gladisch (Niemcy) 12.4, Lorenzen (Niemcy) 12.4, Steinhorst (Niemcy) 12.6, Haix (Niemcy), Edwards (Anglia) i Schurinek (Austria) 12.8. Rekord Polski należy do Brejrowskiej (13.2). Polska posiada jednak szereg zawodniczek osiągających 13.4, a mianowicie Górnowska, Czajkowska, Kasprzakówna i Wska.

Bieg 800 m. Batschaur (Niemcy) 2:23.8, Spangenberg (Niemcy) 2:26.4, Trickey (Anglia) 2:27.6, Brown (USA.) 2:29, Roessel (Niemcy) 2:29.4, Lauterbach (Austria) 2:28.8.

Rekord Polski — Kłosówna 2:34.2.

Sztafeta 4 × 100 m. Najlepsze wyniki osiągnęły zespoły niemieckie i angielskie, (około 50 — 51 sek.). Rekord Polski 53 sek. powinien być w roku przyszłym poprawiony znacznie.

Skok wzwyż Green (Anglia) 158, Lo-

orto (Niemcy) i Wright (USA.) po 153, Bonetsmuller (Niemcy) 152, Elser i Guishow (Niemcy) po 150. Rekord Polski Taborowiczówna 140 cm.

Rzut dyskiem Konopacka (Polska) 39.18, Lange (Niemcy) 35.28, Karlson (Polska) 35.27, Vellu (Francja) 35.14, Roulier (Niemcy) 34.88, Mader (Niemcy) 33.69.

Szkoda, że na IX Olimpiadzie nie będzie biegu przez płotki, w którym nasza Schablińska miałaby szansę na jedno z pierwszych miejsc.

WALNE ZGROMADZENIE CRACOVII.

(C-S). Walne zgromadzenie Cracovii wybrało następujący zarząd — prezes dr. Cetnarowski, wiceprezesa m. J. Kwiatkowski, Maerz i m. Dziadosz, sekretarz p. Zasady.

4 TYSIĄCE ZŁOTYCH DEFICYTU.

Zła gospodarka.

(C-S). Na ostatnim zebraniu zarządu Z.Z. zastanawiano się nad brakami gospodarki w parku Sobieskiego, który dał w roku 1927 4.000 zł. deficytu. Postanowiono jak wiadomo, przemienić park Sobieskiego na wzorowy park dla młodzieży.

Kto będzie prezesem Związku Piłkarskiego?

Prawdopodobnie dr. Cetnarowski.

Jak się dowiadujemy w oficjalnych kółkach piłkarskich na prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej, którego siedziba została nie-

dawno przeniesiona do Warszawy, proponowany jest ponownie dr. Cetnarowski.

Sport za dolary.

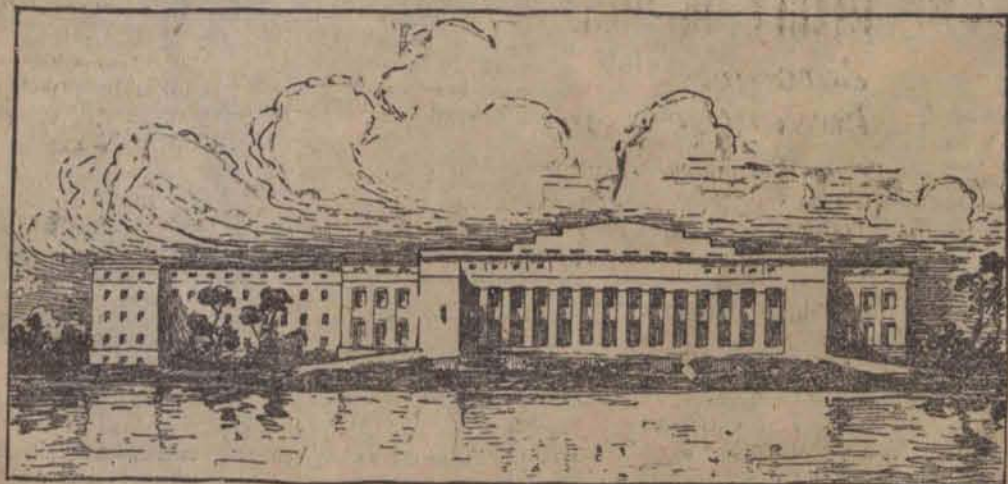
12 tysięcy dolarów dla niemieckiego pływaka.

Własność przyciągająca dolarów zna już dzisiaj cały świat. To też niemiecki pływak Vierkötter, zwycięzca maratońskiego wyścigu pływackiego w Oronto, został zaproszony do Ameryki, w celu

wzięcia udziału w dn. 29. II. 28 w 11-milowym wyścigu na Florydzie.

Vierkötter niewątpliwie skorzysta z zaproszenia, zwłaszcza, iż ma otrzymać 12.000 dolarów, jako wynagrodzenie.

Nowy pałac Ligi Narodów w Genewie.



W Genewie rozpoczęto budowę nowego pałacu Ligi Narodów, według powyższego projektu, opracowanego wspólnie przez francuskiego architekta Nenota i szwajcara Flegenheimera.

Horoskopy atmosferyczne na rok 1928.

Jaka będzie pogoda w roku przyszłym?

Dwanaście dni grudniowych przed Bożym Narodzeniem, w ciągu których przebieg pogody ma stanowić prognozę pogody dwunastu miesięcy roku przyszłego, dało w tym roku dość ciekawe widowisko. Jeżeli istotnie ta prognoza miała się sprawdzić, to w ogólnych zarysach pogoda roku przyszłego przedstawiałaby się niezbyt ciekawie. Słońce przypada na cały rok bardzo małą ilość. Ma go być troszeczkę w kwietniu, trochę w maju, w ciągu zaś właściwego lata, dni słonecznych nie będzie zupełnie. Przez cały czerwiec i lipiec zachmurzenie, przy niewielkiej ilości opadów, co

oznaczałoby, że w lipcu zwłaszcza, pogoda będzie ciepła i duszna.

Słońce zapowiada się obficie dopiero na sierpień, poczem wrzesień, październik, listopad nawet do połowy również słoneczne. Opadów atmosferycznych na żaden miesiąc nie zapowiada się zbyt wiele. Natomiast wielkie różnice temperatury — gwałtowne przejścia od ciepła do zimna. W całości rok 1928, według prognozy z dwunastu dni grudniowych, przedstawia się pod względem pogody nieszczerze.

Mężczyźni ubierają się za ciepło.

Odczyt berlińskiego higienisty.

Znanym higienistą berlińskim, dyrektorem Instytutu Higieny w Berlinie, prof. Friedberger wystąpił z ostrą krytyką współczesnych ubrań

męskich, naturalnie nie z estetycznego, lecz z higienicznego punktu widzenia.

Prof. Friedberger uważa współczesny strój damski jako ideal, odpowiadający wymaganiom higieny, jest on lekki, przepuszcza powietrze i światło, słowem daje ciału to wszystko, czego ono potrzebuje. Mężczyzna ubiera się stanowczo za ciepło.

nie tylko zimą, ale i latem, przyczem niezależnie od tego, gdzie się znajduje na ulicy, czy w lokalu zamkniętym i opalanym, w którym spędza większą część doby. W rezultacie następuje „przeżeranie” ciała, które podlega za sobą

łatwość zaziębienia.

Wobec tego, przeskakując w prawidłowym kierunku krwi i tym samym działając niemiernie na organy wewnętrzne. Wiadomo, że ciało ludzkie oddycha nie tylko za pomocą płuc, lecz i przez porę skóry — otóż owo „oddychanie skóry” u mężczyzn doprowadzone jest do minimum i stanowi bardzo poważną niebezpieczeństwo dla organizmu. Doświadczanie z naniem fotograficznymi, czynnym na światło, wykazały, że promienie słońca łatwo przenikają przez ubranie i bieliznę kobiet i prawie zupełnie przedostają się do ciała mężczyzny.

Trudno wyobrazić sobie coś bardziej antyhigienicznego, jak współczesny strój

męski! — skończył prof. Friedberger swój referat w Towarzystwie Ochrony Zdrowia, wzywając mężczyzn do zarzucenia dzisiejszych niehigienicznych ubrań.

Zgon stułetniej aktorki.

Umiała tysiące ról na pamięć.

W Madrycie zmarła onegdaj najstarsza aktorka świata, Ata Gonzaloos, w wieku stu pięciu lat. Pani Gonzaloos niemal do ostatnich lat życia nie rozstawała się

ze sceną.

Posiadała talent niezmiernie bogaty i wszechstronny, celowała jednak w rolach charakterystycznych i komicznych.

Była wielką ulubienicą publiczności madryckiej. Samo jej pojawienie się na scenie wywoływało

salwy oklasków.

Do końca niemal życia zachowała zupełną trzeźwość umysłu i zadziwiającą pamięć. W życiu swoim kreowała tysiące ról, umiała je jednak bez powtarzania na pamięć.

Była w swoim rodzaju prawdziwym fenomenem, a pochodziła z najniższych warstw ludowych. Prawdziwy, żywoty talent wydzwignął ją na szczyty powodzenia i sławy. Z okazji jej śmierci wypisała jej krytyka hiszpańska

entuzjastyczne nekrologi, sławiące zmarłą obok niezrównanej Sarvy Bernhardt.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

ZAGRANICĄ.

Łondyn 43.50, Zurych 58.05, Berlin 46.675 — 47.075, Wpł. na Warszawę 46.85 — 47.05, na Katowice 46.825 — 47.025, Gdańsk 57.38 — 52, Wpłata na Warszawę 57.35 — 45, Wiedeń 79.18 — 46, Praga 378.50.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Łondyn Nowy Jork 488 21/64, Holandia 12.06 5/8, Francja 124.02, Belgia 34.89 5/8, Włochy 92.50 Niemcy 20.43 1/4, Szwajcaria 25.25 1/4, Dania 18.20 i pół, Szwecja 18.07, Norwegia 18.34, Hel-singfors 194, Praga 164.75, Wiedeń 34.53, Warszawa 43.50.

Paryż Łondyn 124.02 i pół, Nowy Jork 25.39 1/4, Szwajcaria 491

Nowy Jork Łondyn 488 11/32, Paryż 3.93 7/8, Berlin 23.90, Wiedeń 14.12, Warszawa 11.25.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Z dewiz mocniejszą tendencję miał Zurych i Sztokholm, słabiej zaś notowano Londyn i Paryż. Dokonano szereg drobnych transakcji Belgii po 124.75 zł., Holandii — 360.60, Praga — 26.41 i pół, Włochami 47.12. Zapotrzebowanie było bardzo małe, pokryte przez Bank Polski i banki prywatne, które dostarczyły dewiz na Nowy Jork i Zurych. Dolar w prywatnych obrotach 8.88 i trzy czwarte zł. — w żądaniu, a 8.88 i pół zł. — w płaceniu. Złotem nie dokonano żadnej transakcji, żądano 4.67 zł.

ZNIŻKA PAPIERÓW PROCENTOWYCH

Papiery państwowe nie wykazały żadnych zmian kursowych. Listy zastawne zarówno ziemskie, jak i miejskie kształtowały się zniżkowo, wskutek dużej realizacji ze strony banków, szczególnie listy ziemskie. Z prowincjonalnych 8 proc. m. Łodzi mocno. Drobne pożyczki zroliono 4 i pół proc. miejskimi po 61.50. Wprowadzono na giełdę 4 i pół proc. Pożyczkę Konwersyjną m. st. Warszawy z 1926 r. emisji 1, 2, 3 i 5-jej (powstała z przewalutowania t. zw. obligacji kanalizacyjnych).

BRAK ZAINTERESOWANIA AKCJAMI.

Zarówno przed giełdą, jak i na samej giełdzie dał się wyczuć w dalszym ciągu nastrój świąteczny przy braku gotówki i małej frekwencji na giełdzie. Banki nie miały żadnych zleceń do kupna, kulisa zaś, poczyniwszy przed świętami poważnie

BAWELNA.

Nowy Jork, 28. 12 — Amerykańska. Otwarcie Styczeń 19.69—71, marzec 19.74—77, maj 19.88—89, lipiec 19.81—83, październik 19.21—24. I not. środek. Styczeń 19.55, marzec 19.72, maj 19.81, lipiec 19.81, październik 19.11. II notowania środek oraz notowań końcowych nie otrzymano.

Liverpool, 28. 12 — Amerykańska. Otwarcie Styczeń 10.49, marzec 10.50, maj 10.50, lipiec 10.45 Notowań końcowych nie otrzymano.

Liverpool, 28. 12 — Egipska, Sakellariadis. Styczeń 17.03, marzec 17.37, maj 17.57.

Aleksandria, 28. 12 — Egipska, Sakellariadis. Styczeń 34.70, marzec 35.15, maj 35.45, listopad 35.84. Ashmouni. Luty 27.29, czerwiec 27.60, październik 26.85.

Nowy Orlean, 28. 12. — Notowań końcowych nie otrzymano. (Pat.)

sze zakupy, albo zupełnie wstrzymywała się od dokonywania transakcji, albo też starała się odsprzedać drobne partie, gdyż na rynku, dale się — w związku z nadchodzącym ultimo — odczuć duże zapotrzebowanie na gotówkę dzienną. Na samym zebraniu przeważała tendencja słabsza, gdyż nawet akcje faworyzowane były w zaoferowaniu.

Z grupy bankowej stracił nieznacznie na kursie Bank Polski, a wyróżnił się Powszechny Bank Kredytowy, którym jednak ilość transakcji była znikoma.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ TENDENCJA ZNIŻKOWA.

Warszawa, 29 grudnia. Transakcje zbożowe za wierzano naogół b. niechętnie, co tłumaczyć należy brakiem gotówki u kupujących. Sprzedaż na kredyt nie jest na tutejszym rynku w zwyczaj, to też producenci chętnie odpuszczali od cen żądanych placacych gotówką. Brak gotówki na prowincji oraz zbliżające się terminy płatności podatków spowodowały obfite zaciągnięcia ziarna wszystkich gatunków. Notowano w prywatnych, pozagiełdowych transakcjach następujące ceny za 100 kg. franco st. załadowania, w nawiasach ir. st. Warszawa: żyto kongres. z bliskich st. 40 — 39.75, z dalszych 39.25 (41) zł., pszenica pełna wagi 49.50 — 50.50 (51 — 52), owies (38), jęczmień kaszowy (39), jęczmień browarowy 39.71 (41.50 — 42) zł.

**Spożywajcie jaknajwięcej cukru,
a odkrycie... nieznanne zakątki świata!
Dowcipna mowa prezesa.**

Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 włącz.

Geyera o godz. 11.59 w nocy. Kto zatem nie ma jeszcze zajętego wieczoru niech śpieszy po bilety do kasowni przy ul. Geyera, która sprządała im

Dziś dyżurnia apteki: F. Wójcickiego
Napiórkowskiego 27, W. Danieleckiego,
Piotrkowska 127, P. Ilnickiego i Cymme-
ja, Wólczańska 37, Suka. J. Hartmana
Młynarska 1, J. Kahana, Aleksandrowska
nr. 80 (b)



Warszawa, 1111 m. — 11.40 i 12.00 Sygnał zsa-
su i komunikaty; 12.05 Odczyt p. t. „Bajki Krasio-
kiego” i własne, wygłosił prof. Jan Olświeski;
14.40 i 15.00 Komunikaty; 16.25 Komunikat harc-
ski; 16.40 „Kacik dla kobiet”, wygłosił p. Mari-
Ankiewiczowa; 17.05 Komunikaty P.A.T.; 17.20
„Wśród książek”, przegląd najnowszych wydaw-
nictw, omówił prof. H. Mościcki; 17.45 Audycja li-
teracka. Radjofonizacja noweli „Ol Son! Kisan”
Wacława Sieroszewskiego; 18.40 Rozmaitości,
wygłosił p. L. Lawicki; 18.55 i 19.05 Komunikaty;
19.20 Transmisja z Poznania (opera „Jakob lubi-
sta” Opieńskiego), w przerwie biletyn „Message
Polonais” w języku francuskim; 22.00 i 22.20 Ko-
munikaty; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej

GRAND KING

„Na małej stacyjce”

Największa sensacja data! Czołowe arcydzieło produkcji europejskiej. Największy arcyfilm sztuki i pomysłowości kinematograficznej, który zdobył niebywale tryumfy w Nowym Jorku, Londynie, Paryżu, Berlinie, Wiedniu p. t.

Potężny dramat erotyczny, w którym tragiczna **MALY DELSCHAFT** oraz bohater **CARMEN CARTELIERI** wypowiadają swoje ostatnie słowo artystyczne.

Dziś i dni następnych!

Rozpacz niezrozumiałej duszy kobiecej!... Nocne dyżury kolejarzy!... Przejście z wytwornego środowiska do zaścianka!... Za winy niepopelnione!... Podstępna zasadzka!... Wykolejone girls!... O krok od śmierci!... Nad program: **Bomba śmiechu** p. t. ???

Przychodnia „SALUS”
LECZNICA lekarzy specjalistów
i gabinet lekarsko-dentystyczny
Główna 41, tel. 46-65.

Przyjmuje chorych w chorobach
 wszystkich specjalności. Zabiegi i
 operacje. Szczepienia: ospy i prze-
 ciw szkarlatynie. Analizy (moczu,
 kału, krwi, płowocin etc.). Zdjęcia i
 naświetlania rentgenowskie. Kapsle
 świetlne.

Zęby sztuczne, korony, mostki złote
 i platynowe.

Przychodnia czynna do 9 r. do 8 w.
 W niedzielę do 2 po poł. Pomoc
 nocna.



Odmrożenie. Maść (z ko-
guciem)
„Mrozol” leczny, goi
ranki, zapobiega od-
mrażaniu się kończyn.
Sprzedają apteki i skle-
dy apt.



Czopki hemoroidalne Gaseckiego
(z kogutkiem) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie, zmniejszają guzy (żylaki). Sprzedają apteki.

 Najlepsza
marka
światowa.

Dr.med. Z. RAKOWSKI
Tel. 27-81
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła
i płuc
Konstantynowska 9.
Przyjmuje 12-2 i 5-7.



**FABRYKA LUSTER
PODLEWNIA SZKŁA
J. KUKLIŃSKI
ŁÓDŹ,**

Zachodnia 22
poleca po cenach najniż-
szych lustra, troma, lualo
ty: jasne, ciemne w ory-
ginalnych ramach ora
lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz
całkowite urządzenie najnowszych stylów.
Zakład Tapicerski.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny

Piotrkowska 294, tel. 72-69
przy przystanku tram. pabianickich)
przymiemy chorych w chorobach wszys-
kich specjalności. od g. 10 rano do 6-cj
po poł. Szczepienie ospy,analizy (mo-
czu, kału, krwi, płowicin etc.) operacje
opatrunki.

Porada 3 złote.

:-: :-: Wizyta na mieście. :-: :-:
Zabieg i operacje od umowy. Kapele
świeczne. Nawiątlania lampa kwarcowa.
Roentgen. Zabzy sztuczne, korony
złote, platynowe i mosiaki

W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Kino Teatr
"MIMOZA"
ul. Wileńskiego Nr. 178.

Dziś i dni następnych!
Potężne arcydzieło filmowe według wstrząsającego dramatu angielsko-chińskiego p.t.
"MANDARYN WU"
Role tytułową gra potężny aktor
Lon Chaney oraz **Renée Andorée, Miza Dresser i Gertruda O msted**
Początek w dni powszednie o godz. 5-ej w niedzielę i święta
o godz. 3-ej po poł.

Dr. **P. BRAUN** Poludniowa 23
 Specjalista
 Chorób skór-
 nych, wene-
 rycznych i mo-
 czopciowych.
 Leczenie światłem

Dr. **M. Glazer** Zielona 6.
 TEL. 4-459.
 Choroby skóry i
 weneryczne.
 Przyjmuje od 8 do
 9.30. 12-2 i od 7-8

Dr. med. **W. Balicka**
 choroby skórne
 i weneryczne
 Piotrkowska № 109
 tylko kobiety
 i dzieci —
 przyjmuje od 12—2

- Maskaradowe
 kostjumy
 damskie i męskie
 do wypożyczenia
 Ul. Gdańska 6
 m. 12, i piętro
 Naborowski

Lampa kwarcowa
Przyjmuje 9 do 11
od 5-8 wiecz.

Dr.
H. LUBICZ
Cegielnianna 43.
— tel. 41-32. —
Specjalista chorób
skórnych, wenery-
cznych i moczow-
płciowych. **Lecze-
nie szt. słońcem
wyżynowem.**
Przyjmuje od godz.

Dr.
PRYBULSKI
choroby skórne
włosów wene-
ryczne i moczow-
płciowe.
Leczenie światłem
Lampa kwarcowa
promieniami Roent-
gena od 9-2 i od
4-8, 4-5 dla pań
oddz. poczekalnia)
Zawadzka nr.1.

Dr. Heller
ul. Nawrot 2.
Choroby skórne
i weneryczne.
Przyjmuje do 10 r
1-2 i 4-8
Panie od 4-5.
Dla niezamężnych.
ceny lecznic.

1 od 3-4.

O buwie, franki b
lizna, manufak
ra swetry, mes
palla na raty ta
"Kredyt" ul. Naw
nr. 15 i p.

W biory mekskie, d
skie, obuwie
swetry na wypo
Piotrkowska 37,
wejście, 1 piętro



PROSZEK
KOGUTEK
DLA DOROSŁYCH
USUWA NA JEDNORAZOWY
BÓL GŁOWY

Cena prenumeraty:					Ceny ogłoszeń:				
W Łodzi miesięcznie	—	—	—	zł. 2.60	Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-linowy (strona 4 linij)				
Dla robotników	—	—	—	2.20	Za tekstem	25	"	"	4
Na prowincji	—	—	—	3.50	Nekrologi	25	"	"	4
Zagranicą	—	—	—	8.50	Komunikaty	25	"	"	4
					Zwyczajne	6	"	"	10
"Łódź. Echo Włecz." i "Kurier Łódzki" łącznie zł. 7.10					Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.				
Odstępstwa do dom. 40 gr.									

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiaro-administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurier Łódzki”
Wyd. Jan Stypulkowski. ul. Zawadzka Nr. 1.

Za redakcję i wydawnictwo odpowiada:
Władysław Ulatowski